ROK XIV. Nr. 212 (4888) WILNO, czwartek 3 sierpnia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Ok. 200 milj. zł. w towarach

otrzyma Polska na 18-letnią spłatę przy oprocentowaniu 5 od sta

Przerwanie rokowań o pożyczkę gotówkową nie zaważy na przyjaźni polsko-angielskiej

Komunikat Min. Skarbu

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Skarbu komunikuje: w czerwcu, po wstępnej wymianie poglądów na temat możliwości zaciągnięcia przez Polskę w Wielkiej Brytanii pożyczki na potrzeby wojskowe, rząd brytyjski zaprosił rząd polski do wysłania delegacji celem przeprowadzenia w sprawie tej pożyczki stosownych rozmów. W toku rokowań delegacja polska, pracująca pod przewodnictwem min. Adama Koca, omówiła z rządem W. Brytanii pożyczkę w wysokości 8 mil. funtów szterlingów (ok. **200 mil. zł), którą rząd polski otrzyma w postaci surowców, maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji materiału wojennego w kraju oraz gotowego materiału uzbrojenia. Rozmowy na temat tej pożyczki zostały definitywnie zakończone i pożyczka obustronnie zdecydowana.** W ostatnich dniach zostały ustalone również szczegółowe warunki tej pożyczki, które przewidują oprocentowanie w wysokości 5 od sta oraz 18-letnią spłatę, w tym 2-letnia karencja.

Jednocześnie z tą sprawą delegacja polska przeprowadziła negocjacje nad możliwościami uzyskania w W. Brytanii pożyczki gotówkowej na cele przyśpieszenia w Polsce wykonania zbrojeniowych planów inwestycyjnych. Negocjacje te z uwagi na obecne specyficzne warunki angielskiego rynku finansowego, nie zostały ukończone definitywnym i pozytywnym rezultatem. **Te specyficzne i obiektywne warunki rynku angielskiego, w jakich kredyt gotówkowy mógłby być udzielony, nie mogły w pełni zadośćuczynić wymogom, stawianym przez stronę polską, wobec czego — po wzajemnym wyjaśnieniu sobie stanowisk i obustronnych możliwości — rozmowy na temat kredytu gotówkowego zostały przerwane.**

Umowa w sprawie kredytu towarowego została formalnie potwierdzona, wobec czego natychmiast przystąpi się do jej wykonania.

LONDYN, (Pat). O godz. 15-ej w urzędzie handlu zagranicznego brytyjskiego ministerstwa handlu **podpisana została między Wielką Brytanią i Polską umowa w sprawie kredytu w wysokości 8 milionów funtów szterlingów.**

Umowę podpisał ze strony Polski ambasador Raczyński, zaś ze strony brytyjskiej minister dla spraw handlu zagranicznego Audson.

Oświadczenie min. Butlera

LONDYN (Pat). Zamykając debatę w sprawie sytuacji międzynarodowej z ramienia rządu, parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler oświadczył między in., co następuje:

„Niezmiernie żałujemy, że nie okazało się możliwe dojście do zadawalającego porozumienia z Polską w sprawie pożyczki. Odrzucam wszelki krytycyzm, który sugeruje, że za polityką rządu brytyjskiego kryje się cokolwiek ciemnego. Polsce został udzielony 8 millonowy kredyt i prasa, społeczeństwo i rząd polski ten krok doceniły. Niedawna bardzo udana wizyta gen. Ironsida jest dowodem ścisłej i pełnej zrozumienia współpracy między obu naszymi rządami. Jesteśmy bardzo wdzięczni z racji otwartego i bardzo przyjaznego przyjęcia, udzielonego się Edmundowi Ironsidowi oraz z racji rozmów, które odbył on z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem płk. Beckiem i innymi przewódcami polskimi (Izba przyjęła ten ustęp przemówienia wiceministra oznakami głośnego zadowolenia). Ta współpraca przyczyniła się w dalszym ciągu do wzajemnego zrozumienia obu rządów na rzecz ogólnych zagadnień, przed którymi stoimy. Mam nadzieję, że niedługo porozumienie, któreśmy osiągnęli z Polską już w stadium wcześniejszym, uzupełnione zostanie formanym układem. Rokowania toczą się i w chwili obecnej czekamy na dalsze poglądy rządu polskiego, zanim dojdzie do ostatecznej konkluzji".

Marsz. Rydz-Śmigły na święcie szwoleżerów J. Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). 2 sierpnia, jako w 25-tą rocznicę historycznego wymarszu pierwszego patrolu 7 ułanów pod wodzą Beliny - Prażmowskiego w granice b. królestwa kongresowego, patrolu, który stał się zaczątkiem kawalerii odrodzonej Polski,, a w szczególności pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ,pułk ten obchodził uroczyście jubileusz swego powstania.

Oddziały przemaszerowały na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie szwadrony stanęły w rozwiniętym szyku, frontem do grobu nieznanego żołnierza.

Obok ołtarza polowego ustawionego naprzeciw pomnika ks. Józefa Poniatowskiego zajął miejsce szereg wyższych wojskowych, biorących udział w uroczystościach, m. in. 4 uczestnicy pierwszej 7-ki patrolowej. Przybywają minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, kom. główny Zw. Leg. min. Ulrych. Po chwili żywe oklaski zwiastują przybycie b. szefa sztabu pierwszej brygady gen. broni K. Sosnkowskiego.

O godz. 9.30 na plac przybył Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, powitany przez generalicję z min. Kasprzyckim na czele. Po przyjęciu raportu od gen. Głuchowskiego P. Marszałek witany entuzjastycznymi okrzykami przeszedł przed frontem oddziału, po czym zajął miejsce przed ołtarzem polowym. Po mszy Św., odprawionej przez ks. biskupa Gawlinę i po podniosłym kazaniu b. ułana Beliny ks. Małuszyńskiego, najstarszy beliniak wiceminister gen. Głuchowski wygłosił do zgromadzonych przemówienie.

Pan Marszałek Śmigły Rydz przeszedł następnie na trybunę przed pomnikiem ks Józefa Poniatowskiego, skąd przyjął defiladę oddziałów.

Po defiladzie Pan Marszałek przy manifestacyjnych owacjach zgromadzonych tłumów publiczności opuścił w samochodzie plac, wszyscy zaś uczestnicy uroczystości przemaszerowali do Belwederu.

Po słowach gen. Głuchowskiego „wzywam do serdecznego wspomnienia i oddania czci i hołdu temu, który kiedyś ukochany był ponad wszystko", oddziały wojskowe sprezentowały broń, odkryły się głowy, a delegacja złożyła przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego olbrzymi wieniec z biało-czerwonych kwiatów.

Po powrocie na teren koszar pułku szwoleżerów, delegacje złożyły wieniec w miejscowym kościółku pod tablicami ku czci szefa pułku Marszałka Józefa Piłsudskiego, twórcy kawalerii odrodzonej Polski płk. Beliny-Prażmowskiego i pod tablicą szwoleżerów poległych na polu chwały.

O godz. 13 w krytej ujeżdżalni odbył się wspólny obiad żołnierski przy udziale blisko tysiąca osób.

Coraz większy skandal dokoła linii Zygfryda

Zatopione fortyfikacje. — Wizytacja kanclerza. — Lichy cement. — Aresztowanie 30 dostawców. — 5 generałów w stanie oskarżenia

PARYŻ, (Pat). „Excelsior" donosi z Bazylei, że udało się potwierdzić z kół niemieckich wiadomości o wielkich szkodach, jakie wylew Renu dokonał w umocnieniach linii Zygfryda Celem istotnym nagłej podróży kanclerza Hitlera do Saarbruecken w ub. sobotę było też, według uzyskanych informacyj, dokonanie inspekcji przeprowadzonych napraw na linii Zygfryda.

Dalsze wiadomości głoszą, że agenci gestapo aresztowali 30 kilka osób, zatrudnionych przy budowie umocnień, pod zarzutem „mimowolnego sabotażu".

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniach w Landau, Trewirze i Koblencji.

Oskarżeni są oni o dostawę materiałów budowlanych w złym gatunku, odnosić się ma to zwłaszcza do cementu, oraz o osiągnięcie nadmiernych zysków z tych dostaw.

Poza tym czterech czy pięciu generałów zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk i pociągniętych do odpowiedzialności za dopuszczenie do nadużyć.

Zamach na inspektora policji w Madrycie

Insp. Izaak Gabordon zginął

MADRYT (Pat). Wczoraj dokonano zamachu na samochód komendanta gwardii cywilnej i inspektora policji wojskowej Madrytu Izaaka Gabordona.

Zarówno Gabordon, jak i jego szofer Jose Luisdiez zostali zabici. Napad miał miejsce w odległości 3 kilometrów od Talavera. Napastnicy zostali ujęci.

Według krążących pogłosek, ZAMACHU DOKONALI T. ZW. CZERWONI PARTYZANCI.

Humanitarni!

Niemcy troszczą się o zdrowie kanclerza Schuschnigga...

WIEDEŃ, (Pat). Jak słychać, kanclerz Schuschning więziony w hotelu Metropol w wiedeńskiej siedzibie Gestapo, ma być przetransportowany do Kalksburga, pod Wiedniem, do b. klasztoru oo. Jezuitów, w którym znajduje się obecnie szkoła policyjna.

Przyczyną tego mają być względy natury zdrowotnej, gdyż Kalksburg leży wśród lasów szpilkowych.

„Skromne" żądania...

Odpowiedź Pekinu na protest Anglii przeciw agitacji antybrytyjskiej

PEKIN, (Pat). Władze municypalne Pekinu odpowiedziały dziś w ogłoszonej deklaracji na protest konsula brytyjskiego z dnia 24 lipca w sprawie agitacji antybrytyjskiej

Warunkiem zaniechania tej agitacji jest — zdaniem władz pekińskich **— odstąpienie przez Anglię wszystkich jej posiadłości w Chinach, zaprzestanie popierania Czang Kai Szeka, okazanie pomocy rządowi prowizorycznemu i wreszcie prowadzenie przez Anglię polityki antykominternowskiej.**

Wzrost sił partii robotniczej w Anglii

LONDYN, (Pat). Ogłoszony został wynik wyborów uzupełniających do Izby Gmin, odbytych w walijskim okręgu Brecon Radnor. Okręg ten reprezentowany był dotychczas przez posła Guestaz narodowo - liberalnej grupy rządowej, który w wyborach powszechnych w roku 1935 uzyskał 22.079 głosów, gdy kontrkandydat jego labourzysta otrzymał 19.910 głosów. Zwycięstwo odniósł kandydat Labour Party Jackson, zdobywając 20.679 głosów przeciwko kontrkadydatowi rządowemu, który zebrał tylko 18.043 głosy.

Rewizja prawa posiadania broni myśliwskiej

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło ostatnio władzom administracyjn. wznowienie kontroli posiadanej legalnie broni myśliwskiej.

Zbyt liberalne traktowanie wydawania pozwoleń na tę broń wpłynęło bowiem, jak zostało stwierdzone, na wzrost kłusownictwa i polowań rabunkowych.

Mussolini i król na manewrach armii włoskiej

RZYM (Pat). Na teren manewrów armii włoskiej w prowincjach północnych udał się król Wiktor Emanuel III, który pozostanie w strefie manewrów przez kilka dni.

W południe na lotnisku w Camer wylądował samolot bombowy, na którego pokładzie przybył z Rrzymu szef rządu Mussolini. Mussolini udał się z Camer na teren manewrów, gdzie spotkał się z królem.

Ministerstwo aprowizacji w Anglii na wypadek wojny

LONDYN (Pat). Ogłoszono projekt rządowy ustawy o przygotowaniach do utworzenia na wypadek wojny specjalnego ministerstwa aprowizacji.

Projekt przewiduje, że jeden z członków rządu, który dezygnowany będzie do objęcia na wypadek wojny stanowiska ministra aprowizacji, **upoważniony zostanie już obecnie do czynienia wydatków niezbędnych dla zorganizowania odpowiedniego aparatu oraz budowy spichlerzów podziemnych,** mogących uchronić środki żywnościowe przed działaniem gazów trujących.

W razie wojny ministerstwo aprowizacji przejmie od ministerstwa handlu wszystkie agendy, związane z zaopatrzeniem kraju w żywność i paszę.

Nienotowana burza nad pow. brasławskim

2 osoby zabite 50 rannych, powywracane setki budynków i drzew

Nad powiatem brasławskim przeszła silna burza gradowa. Burza wyrządziła największe szkody na terenie gmin słobódzkiej opeskiej, drujskiej i leonpolskiej.

W 70 miejscowościach zniszczone zostały doszczętnie zasiewy, wywróconych zostało około 100 drzew, uszkodzonych i powywracanych przeszło 300 budynków.

2 osoby zostały zabite i około 50 osób pokaleczonych.

Na teren nawiedzony burzą wyjechał starosta brasławski. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą przeszło 500 tysięcy złotych.

Padający grad zabił również kilkanaście sztuk inwentarza żywego.

Pochodnię zapaloną przed Sercem Marszałka Piłsudskiego

niosą sztafety z Wilna do Krakowa

Wczoraj o godz. 18,01 w związku z 25-leciem czynu legionowego — wyruszyła z Rossy pierwsza w Polsce sztafeta Związku Strzeleckiego, niosąca zapaloną od płonącego przed mauzoleum znicza, pochodnię, od której w dniu 5 sierpnia w czasie uroczystości apelu poległych — zostanie zapalone ognisko w Oleandrach pod Krakowem.

Sztafeta wileńska nosi nazwę „Sztafeta Nr 1 Wilno — Kraków", ma do przebycia trasę najdłuższą, bo wynoszącą 785 klm.

Trasa sztafety jest podzielona na odcinki jednokilometrowe. W sztafecie biorą udział wszystkie organizacje młodzieżowe, wojskowe, junackie hufce pracy i straży pożarnej.

Już przed godziną 18 przybyły na Rossę poczty sztandarowe związków kombatanckich, które zajęły miejsce po obu stronach alei prowadzącej do mauzoleum, oddział sztandarowy garnizonu wileńskiego z orkiestrą, kompania Związku Strzeleckiego ze sztandarem, orlęta, Związek Rezerwistów. przysposobienie wojskowe, oraz zmotoryzowane oddziay Związku Strzeleckiego.

Na Rossę przybyli: przedstawiciele władz z panem wicewojewodą Rakowskim, wojska, miasta. Związku Legionistów i Peowiaków, władze Związku Strzeleckiego, Federacji P. Z. O. O., oraz organizacji społecznych.

Przyległe wzgórza, plac i ulicę przed mauzoleum wypełniła tłumnie ludność miasta Wilna.

Moment wyruszenia sztafety posiadał charakter uroczysty.

Przed mauzoleum, w którym spoczywa Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego, zapalono dwa duże znicze Przy mauzoleum zdwojono warty, i obok żołnierzy — pełnili ją strzelcy wileńscy.

Przy dwiękach Pierwszej Brygady przyjął raport od kompanii chorągwianej wojskowej i strzeleckiej — dowódca Obszaru Warownego, następnie płk. dypl. Janiszewski przeszedł przed frontem oddziałów do wrót cmentarza, gdzie ustawiła się pierwsza sztafeta Związku Strzeleckiego. Tutaj komendant podokręgu Zw. Strzeleckiego kpt. Pittner złożył następujący meldunek:

„Panie Pułkowniku. W 25 rocznicę wymarszu pierwszej Strzeleckiej Kompanii Kadrowej — do walki o wolność Polski — melduję posłusznie — że sztafety do zaniesienia znicza do Krakowa są gotowe.

Proszę posłusznie o zapalenie pochodni u znicza przy Sercu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wręczenie tej pochodni sztafecie".

Płk. Janiszewski po odebraniu pochodni przeszedł wśród szpaleru pocztów sztandarowych do stóp mauzoleum, gdzie po złożeniu hołdu zapalił u jednego z płonących zniczy pochodnię. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, a oddziały sprezentowały broń. Po zapaleniu — płk. Janiszewski wręczył ją sztafecie z rozkazem zaniesienia do Krakowa. Sztafeta z płonącą pochodnią pobiegła o godz. 18.01 z cmentarza Rossa, ulicami miasta Wilna do Czarnego Boru, gdzie przekazała o godz. 19,30 sztafetom wileńsko - trockim, które następnie przebiegły powiat wileńsko trocki i o godz. 23.10 w Bieniakoniach przekazały pochodnię sztafetom powiatu lidzkiego.

Sztafety powiatu lidzkiego przebiegną powiat lidzki i dnia 3 sierpnia o godz. 5.50 rano przekażą pochodnię sztafetom okręgu 3 Związku Strzeleckiego Grodno.

Sztafety wileńskie będą biegły dzień i noc, tak żeby wieczorem, w wigilię 25 rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej zapalić ognisko w Oleandrach.

Przebieg uroczystego startu sztafety wileńskiej transmitowało Polskie Radio w Wilnie na wszystkie rozgłośnie.



Kronika telegraficzna

— **T. zw. „latająca forteca ustanowiła rekord szybkości** na trasie 1.000 km z obciążeniem 5 tys. kg, osiągając średnią szybkość 415 km.

— **Policja znalazła w Glasgow** paczkę zawierającą 50 laseczek żelignitu. Paczka z materiałami wybuchowymi została prawdopodobnie pozostawiona w pośpiechu przez terrorystów irlandzkich, uciekających z Anglii.

— **W Addis Abebie zmarł** w wieku lat 70 metropolita kościoła koptyjskiego w Abisynii Abuna Abraham.

— **Liczba robotników włoskich zatrudnionych obecnie w Abisynii** wynosi 59.745 mężczyzn. Większość robotników pracuje przy budowie dróg i osad dla kolonistów w prowincjach południowej i środkowej Abisynii.

— **Liczba bezrobotnych w St. Zjednocz.** zarejestrowana w miesiącu czerwcu wynosiła 9.552.000 osób, wobec 9.976.000 bezrobotnych zarejestrowanych w maju i 10.959.000 w czerwcu roku ubiegłego.

— **Bracia Moody w Stanach Zjednoczonych ustanowili nowy rekord światowy na lekkim samolocie**, utrzymując się w powietrzu 219 godz. 43 min. Oczywiście samolot zaopatrywany był w paliwo w czasie lotu. Poprzedni rekord wynosił 218 godzin 43 m. Bracia Moody pomimo pobicia rekordu lotu nie przerwali i znajdują się jeszcze nadal w powietrzu, decydując znacznie zdystansować poprzedni rekord. Bracia Moody pilotują samolot zaopatrzony w motor o sile 55 koni.

— **Izba reprezentantów w Waszyngtonie** uchwaliła kredyty w wysokości 277 milionów dolarów na budowę nowych sluz na kanale Panamskim.

— **W studio kontrolnym rozgłośni radiowej w Jerozolimie wybuchły bomby.** podłożone przez niewykrytych narazie sprawców. Wybuchy bomb zraniły ciężko speakerkę oraz lżej dwie inne osoby.

Msza żałobna za duszę ś.p. Arcybpa Roppa

W bazylice wileńskiej odbyła się msza św. żałobna za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Edwarda Roppa, byłego biskupa diecezji wileńskiej. Na nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz w asyście duchowieństwa, przybyło liczne duchowieństwo wileńskie z kapitułą na czele, przedstawiciele władz — organizacje katolickie ze sztandarami oraz społeczeństwo m. Wilna.

Czy powstanie Izba Rolnicza w Nowogródku?

Jak podaje „Codz. Gaz. Handl." w związku z decyzją powołania do życia Izby Rolniczej w Stanisławowie i Tarnopolu w niektórych kołach liczą się z możliwością podziału Izby Rolniczej w Wilnie, która jak wiadomo obejmuje wojew. wileńskie i nowogródzkie, na dwie odrębne izby w Wilnie i Nowogródku.

W sprawie podziału Izby Rolniczej w Wilnie opinie są podzielone tak, że niewiadomo jeszcze czy z projektem tym Ministerstwo Rolnictwa wystąpi.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Ksiądz Stanisław Janasik

arcybiskupem warszawskim

Według informacji z kół kościelnych, dowiadujemy się, że zostało podpisane brewe papieskie o nominacji ks. prał. Stanisława Janasika, rektora kościoła Św. Stanisława w Rzymie na arcybiskupa warszawskiego.

Szturmowcy gdańscy pobili Polkę

Z Gdańska donoszą, że wczoraj grupa szturmowców we wsi Brentowo napadła na miejscową kierowniczkę filii Zw. Polaków w Gdańsku p. Schenkową i pobiła ją dotkliwie.

Strach Niemców przed wojną

Ćwiczenia polskiej floty wystraszyły niemieckich turystów

Z Gdańska donoszą, że wczoraj mniejsze jednostki polskiej floty wojennej odbywały normalne ćwiczenia artyleryjskie w pobliżu zatoki Sopockiej Rozlegające się detonacje wywołały wśród bawiących w Sopotach Niemców takie wrażenie, że rzucili się masowo na dworzec, wyjeżdżając do ojczyzny.

Wszelkie uspokojenie ze strony władz gdańskich nie odniosły skutku.

Dekret P. Prezydenta o kwaterunku wojsk.

Wczoraj w Dz. Ustaw ogłoszono nowy dekret P. Prezydenta Rzplitej o kwaterunku wojskowym. Dekret zapewnia kwatery dla wojska zarówno w czasie pokoju i w czasie wojny.

Niemcy w Polsce

uparcie walczyli o prawo noszenia mundurów

Sąd Najwyższy wydał wczoraj wyrok w sprawie skargi kasacyjnej kilkunastu Niemców, którzy zaskarżyli decyzję władz administracyjnych o zakazie noszenia mundurów, twierdząc w skardze, że istniejąca w Polsce ustawa na ten temat nie dotyczy strojów opartych na wzorach zagranicznych.

Sąd Najw. odrzucił tę perfidną skargę, stwierdzając, że zakazane są mundury organizacyjne, zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

„Oś" szykuje zamach na Węgry

Berlinowi marzą się niemieckie bazy lotnicze wzdłuż granicy polsko-węgierskiej

„United Press" donosi z Londynu: W dyplomatycznych kołach Londynu krążą niepotwierdzone pogłoski, iż Niemcy dążą do przeprowadzenia w niedługi czasie decydujących rozmów z Węgrami.

Hitler i Ribbentrop mieli w czasie rozmów berlińskich ub. tygodnia dojść do wniosku, że wypowiedzenie układu amerykańsku - japońskiego musi za sobą pociągnąć jakąś odpowiedź państw „osi".

Hitler i Ribbentrop mieli wysunąć projekt przyznania Słowacji Węgrom, w zamian żądając prawa tworzenia baz owjskowych i lotniczych niemieckich wzdłuż granic węgiersko-rumuńskich i węgiersko-polskich oraz zgody na przemarsz wojsk niemieckich przez Węgry.

Odpowiedzialne koła angielskie podkreślają, że istnienie tego rodzaju planów niemieckich znane im jest nie od dziś. Powstały one już ub. wiosny i jest bardzo prawdopodobne, że Niemcy będą chciały w tej sprawie nawiązać dyskusję z Węgrami.

Trudno jednak przypuszczać, by państwo to zgodziło się na takie przekreślenie swej niepodległości.

We wrześniu start „Gwiazdy Polski" do stratosfery

Komitet polskiego lotu stratosferycznego ustalił już termin startu naprawionej po zeszłorocznym wybuchu „Gwazdy Polski". Lot do stratosfery odbędzie się we wrześniu.

Około 20 sierpnia saperzy rozpoczną w Dolinie Chołowskiej prace przy zakładaniu miasteczka stratosferycznego. Najważniejsze roboty, a więc przede wszystkim budowa drogi, łączącej miasteczko z Zakopanem, zostały już zresztą wykonane w roku ubiegłym. Prace przygotowawcze w Legionowie przed transportem balonu do Doliny, są już na ukończeniu

Najbardziej zasadniczą inowacją w stosunku do zeszłorocznych przygotowań jest decyzji zastosowania niepalnego helu. zamiast wodoru, który doprowadził przed rokiem do katastrofy. Hel jest gazem o mniejszej nośności niż wodór, mimo to użycie go nie obniży szans na pobicie rekordu Stevensa (22.600 m).

Stany Zjednoczone, które są jedynym producentem helu na świecie, zgodziły się sprzedać Polsce odpowiednią ilość tego niepalnego gazu. Gaz sprężony w butlach, płynie do Gdyni na frachtowcu „Vigrid" i około 15 sierpnia będzie już przetransportowany do Zakopanego.

Zastosowanie helu nie będzie wymagało zmiany instalacji, potrzebnych do napełniania balonu. Procedura jest bowiem taka sama jak przy wodorze, o tyle nawet łatwiejsza, że pozbawiona niebezpieczeństwa wybuchu i pożaru.

6 sierpnia 1914 r.

najdonioślejszą datą w nowszej historii naszego narodu

Z okazji nadchodzącego zjazdu legionowego w Krakowie ukazał się osobny Nr biuletynu okręgu stołecznego Zw. Legionistów. Zawiera on zbiór aforyzmów politycznych, które otwiera autograf Pana Prezydenta Rzplitej. Powiedziano w nim: „Czyn legionowy, nieśmiertelny czyn największego Polaka uczynił dzień 6 sierpnia 1914 najdonioślejszą datę w nowej historii naszego narodu".

Organ zbliżony do min. Poniatowskiego „Zespół" w N-rze na niedzielę o 25 leciu Legionów pisze między in.. „Cały naród polski musi już teraz czyn zbrojny Legionów uznać za swój własny. Może to jest trudno, bo żyją jeszcze uczestnicy czynu i jego przeciwnicy. Trwa walka polityczna. Trzeba się oderwać od spraw wewnętrzno politycznych, nie myśleć o sanacji o Brześciu itd., bo to są sprawy z innej płaszczyzny. Z wyroku Opatrzności jesteśmy narodem skazanym na nieustanną gotowość bojową, musimy więc cenić wartości bojowe".

Poseł duński z synami w Wilnie

Do Wilna przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa duńskiego w Warszawie Peter Christian Schou wraz z dwoma synami. P. min. Schou po zwiedzeniu Wilna i okolic uda się w dalszą podróż krajoznawczą do Pińska.

Współpraca wojskowa Turcji i Egiptu

STAMBUŁ (Pat). Do Turcji wysłana zostaje delegacja wojskowa Egiptu, w składzie 15 oficerów. Zadaniem misji jest zapoznanie się z organizacją wojska tureckiego oraz fortyfikacjami Dardaneli. Rów sja wojskowa.
nocześnie do Egiptu udaje się turecka mi

W tutejszych kołach uważają, że współpraca wojskowa Turcji i Egiptu w razie wybuchu konfliktu zbrojnego jest zapewniona, mimo, że jeszcze nie zawarto formalnego układu w tej sprawie.

Powrót z wygnania dzieci Enwera Paszy

STAMBUŁ (Pat). Na podstawie specjalnej ustawy, uchwalonej przez zgromadzenie narodowe w Ankarze do Stambułu powróciły z wygnania dzieci Enwera Paszy: 2 córki w wieku od 19—21 roku i syn w wieku 17 lat, który zamierza wstąpić do tureckiej szkoły podchorążych.

W starciu powietrznym

zginął ppułkownik japońskiego sztabu

TOKIO (Pat). W czasie walki z sowiecko - mongolskimi samolotami w pobliżu rzeki Kahla, został zestrzelony samolot japoński. Agencja Domei donosi, że w wypadku tym zginął podpułkownik sztabu Szimanuki i kapitan Ikoma.

Litwinowicz Aleksander (Władysław) gen. bryg.

Pierwsze tygodnie Polskiej Intendentury Wojskowej

W przygotowaniach do wojny w Związku Strzeleckim i pokrewnych instytucjach nie poświęcono większej uwagi gospodarce, wychodząc z tego słusznego założenia, że szczupłe środki i całą energię trzeba było skierować na przygotowanie ściśle bojowe.

Zaopatrzeniem materialnym w wypadku wojny mieli się zająć ci, którzy poświęcając się w różnych zawodach cywilnych administracji i gospodarce, nabyli dostatecznego doświadczenia do zaimprowizowania brakujących działów.

Podczas większych dorocznych ćwiczeń Związku Strzeleckiego zaprowiantowanie — najważniejsza funkcja intendentury — było zawsze improwizowane i stale trzeba było zwalczać podstawową trudność każdego przedsięwzięcia i każdej wojny — brak pieniędzy.

Charakterystyczną cechą naszej formacji przy wszelkich wysiłkach podczas przygotowań i w pierwszym okresie wojny światowej była oszczędność, poważne liczenie się z groszem publicznym, niezwykła bezinteresowność i ofiarność wszystkich żołnierzy. Śmiało mogę powiedzieć, że komisarz oszczędnościowy był wówczas niepotrzebny.

Zaczynam od wspomnień osobistych. Pracując od roku 1910 w Związku Strzeleckim we Lwowie przygotowywałem się jak wszyscy do służby liniowej. O ile mi praca zawodowa pozwalała brałem udział w kursach i większych ćwiczeniach strzelców. W stosunku do innych przyszłych towarzyszy broni byłem w owym czasie nieco starszym, początkowo inżynierem, kierującym w większym przedsiębiorstwie, a potem samodzielnym przedsiębiorcą.

Ponieważ często maszerowałem wraz z młodzieżą z karabinem po ulicach Lwowa, a nie zamierzałem kandydować na posła, byłem uważany pośród moich zawodowych kolegów i konkurentów za nieszkodliwego wariata. Piosenka „Mówili, żeśmy stumanieni"... nie była jeszcze wówczas znana.

1 sierpnia 1914 roku zgłosiłem się po rozkazy w Krakowie, tegoż dnia zawiozłem rozkaz mobilizacyjny do Lwowa a 3 sierpnia wieczorem dalsza moja kariera została zdecydowana.

Otrzymałem polecenie objęcia komendy nad wszystkimi działami przygotowań materialnych.

Wydałem natychmiast surowe rozkazy przeorganizowania biura (jak się później przekonałem, zawsze się wszystko od tego zaczyna), napotykając początkowo na opozycję kilku bardzo sympatycznych pań, które twierdziły, że moich zarządzeń nie da się wykonać.

Na terenie Krakowa byłem obcy, wobec czego nie krepując się, postąpiłem brutalnie, dałem kilku osobom z punktu dymisję i biuro intendentury zaczęło funkcjonować dnia następnego w wyznaczonym miejscu i czasie.

Na tym nowym stanowisku nie zdołałem wiele zdziałać, bo dnia 5 sierpnia o godz. 10 wieczorem zostałem wezwany do Komendanta, otrzymałem rozkaz oddania moich czynności następcy i przygotowania się do wymarszu z I Kadrową Kompanią.

Otrzymałem rozkaz zorganizowania wyżywienia dla kompanii i następnych oddziałów, które przekroczą granicę.

Równocześnie otrzymałem asygnatę na pieniądze. Cyframi i słowami wypisana na niej była kwota: sto koron.

Kwota wydała mi się za mała, w kieszeni miałem własnych 70 koron i dołączyłem je do pieniędzy skarbowych.

O czwartej rano 6 sierpnia wyruszyłem z Kompanią Kadrową. W kasie pierwszego regularnego oddziału polskiego wojska było 170 koron. — Nie wiem, czy historia notuje podobny wypadek.

Do wyżywienia miałem na razie 163 ludzi i 7 koni. W sierpniu roku 1920, w siedem lat później, w okresie najcięższych walk w obronie odzyskanej już niepodległości żywiłem 1.400.000 ludzi i 170.000 koni, ubierałem zaś około 1.000.000 ludzi.

Takiej kariery intendenta historia nie notuje.

Po wymarszu z Krakowa, przy pierwszym spoczynku zaimprowizowałem śniadanie, składające się z bułek i mleka, zaś po przekroczeniu granicy coś w rodzaju higienicznego obiadu w jarskiej kuchni. Z posiłku byli wszyscy zadowoleni, bo już po południu tego dnia usłyszałem zwrotki piosenki kadrowej:

„A obok kolumny nasz intendent kroczy
Każdyby myślał, że się beczka toczy
Gęba jak księżyc, wściekłe okulary
Niech nam żyje długo nasz intendent stary".

Właściwy, nakazywany obecnie rozkazami, kontakt służby z bronią został odrazu nawiązany, a życzenia, wyrażone w ostatniej zwrotce, nie zawsze i nie każdego spotykały intendenta, któremu częściej życzono nagłej śmierci, wyrażając życzenie po wyższe przeważnie po żołniersku w języku lwowskim. Wieczorem tego dnia po przybyciu do Słomnik zarządziłem przygotowanie gorącej kawy, którą musieli dostarczyć obywatele miasteczka. Kolacja była mocno spóźniona.

Zakres moje działalności z dniem następnym zaczynał się zwiększać, już wieczorem do Miechowa przybyły nowe oddziały, należało przygotować magazyny i tworzyć etapy. Objąłem w posiadanie budynki po byłym monopolu wódczanym, przygotowano kwatery. Wydałem zarządzenie rekwizycji. Za wszystkie przedmioty zarekwirowane wydawano kwity rekwizacyjne, zawczasu przygotowane przez Polski Skarb Wojskowy.

Już w drugiej połowie sierpnia w Kielcach, w miarę napływu środków, częściowo realizowano kwity za dostarczone artykuły spożywcze. Kwity za konie, krowy i większe przedmioty zostały wykupione w czasie późniejszym przez N. K. N. Stwierdzić muszę, że nadużyć z kwitami nie było.

Okres marszów do powtórnego zajęcia Kielc był z powodu braku największej przyjaciółki żołnierza — kuchni polowej — ogromnie uciążliwy. Po każdym przemarszu trzeba było przygotować wieczerzę. Zaledwie po trzech — czterech godzinach można było doczekać się gorącego posiłku. Najgorzej było wtedy, gdy trzeba było szybko zmienić miejsce postoju i wyrzucać z kotłów prawe gotową już strawę. — Z zazdrością żołnierze oglądali skrzynki polowe do gotowania, kompanii cyklistów austriackich, która wówczas kilka dni stała obok nas. Nawet skrzynka do gotowania była wtedy dla nas niedoścignionym marzeniem.

Powtórne zajęcie Kielc zakończyło pierwszy okres marszów, który był dla służby intendentury okresem największego wysiłku. Wszyscy byli wyczerpani do ostatnich granic, po każdym przemarszu, na nowym postoju zaczynała się dopiero praca zdobywania i przyrządzania żywności, ludzie zasypiali przy ogniskach i kotłach. W ciągu tych paru tygodni nie spano dłużej niż trzy godziny na dobę. Dopiero 20 sierpnia po raz pierwszy od wymarszu, prowiantura mogła się wyspać.

Okres kielecki był osobną kartą w historii polskiej intendentury. Postój został wyzyskany do ostatnich granic. Intendentura w I Brygadzie zajmowała się bowiem całym materialnym zaopatrzeniem. Do niej należały tabor ogólny, amunicja i jej dostawa zdobywanie i reperacja koni.

Doświadczenia tego pierwszego okresu i późniejsza kilkuletnia improwizacja zaopatrzenia w I Brygadzie i w Legionach umożliwiła nam później w 1919 i 1920 roku dokonać podczas polsko-bolszewickiej wojny największej improwizacji zaopatrzenia w historii wojen.

Litwinowicz Aleksander, Gen. Bryg. (Władysław).

Kiedy Gdańsk zwano „Chłańskiem"

W „Kurjerze Warszawskim", ukazał się ciekawy felieton historyczny F. A. Ossendowskiego o Gdańsku w dawnych czasach. Wybieramy z tego felietonu kilka wyjątków:

Do połowy w. XV Gdańsk miał współzawodnika w Toruniu, który przyjmował towary, płynące Wisłą z Polski, i wyprawiał je do Niemiec. Dopiero w drugiej połowie tego wieku Gdańsk, stając się znowu miastem polskim i jedynym portem Rzeczypospolitej, koncentruje cały eksport i import polski.

Tak, jak i teraz, w Gdańsku odbywało się przeładowanie towarów na okręty morskie, płynące pod banderami: niemiecką, flandryjską, lombardzką, hiszpańską i angielską. — Gdańsk utrzymywał ożywione stosunki z Brügge, Hamburgiem i Antwerpią, gdzie miał swoje składy polskiego zboża, drzewa i popiołów potażowych.

Jak wielkie miał obroty Gdańsk w w. XVI, świadczą obliczenia genueńczyka, Guicciardiniego, który szacuje wwóz polskiego zboża i drzewa tylko do Brügge na 1 i pół miliona dukatów a przecież nie z Brügge jedynie handlował przedsiębiorczy Gdańsk. Handlował z Hamburgiem, Antwerpią, Amsterdamem, Szkocją i Anglię. Nie było miasta w Anglii, dokąd nie przywożono by towarów gdańsko-polskich.

Gdańsk bowiem miał ożywione stosunki handlowe z Londynem, Hullem, Jorkiem, Lynem, Bostonem, Croydonem i inn. Angielscy kupcy nabywali w Gdańsku za 400—500 tysięcy funtów szterlingów rocznie, co daje się obliczyć z wpłaconego przez nich „Pfundgeldu", czyli opłat portowych — Pfahl und Hafengeld.

Gdańscy kupcy mieli w swych składach wszystkie towary, jakie dać mogła Polska ówczesna.

Jak pisał Łoziński: chłop żył z ziemi, szlachcic — z ziemi i chłopa, magnat — z ziemi, chłopa i szlachcica - dzierżawcy, z króla i Rzeczypospolitej. Gospodarstwo było drapieżne; zachody całych lat eskontowano w jednym roku, a z tych nieprzebranych skarbów roli, z obfitości płodów „ziemi, miodem i mlekiem opływającej", bogaciła się bardziej zagranica, niż sam kraj, bogacił się przede wszystkim Gdańsk, słusznie przez Klonowicza przezwany „Chłańskiem" — bo pochłaniał wszystkie korzyści handlu i wyzyskiwał Polskę.

Szlachta z południowych i wschodnich województw, ciągle potrzebująca złota na wojnę oraz na odbudowę siedzib swoich i zamków, położonych w samej „paszczęce tatarskiej", przy Czarnym i Kuczmańskim szlakach, gorączkowo wywoziła zboże, wycinała lasy lub wypalała je na popioły potażowe, mające stały popyt za granicą.

Gdańscy kupcy, otwierając kredyty magnatom, ciągnęli z Polski wszystko, co miało popyt na rynkach europejskich, a więc ołów, srebro, miedź, żelazo, futra, skóry, miód, wosk, len, konopie, żywe bydło i zboże, zboże! Tyle tego wywożono, że w niektórych starostwach panował potem głód i zaczynała szaleć zaraza lub „powietrze morowe".

Szkuty, komięgi, tratwy, dubasy unosiły Sanem i Wisłą bogactwa polskiej ziemi do Gdańska, gdzie patrycjat kupiecki, duszony niedawno przez Krzyżaków, chichocąc w kułak, nabijał sobie kabzy złotem, zarobionym na wielmożnych panach polskich, co umieli wydawać z własnej fantazji czy z „potrzeby" wojennej, nie uznając mieszczańskiej zasady oszczędności i oględności.

Był to wspaniały substrat dla chciwego Gdańska, źródło jego fenomenalnego bogactwa i dumy, główna podstawa wierności dla Rzeczypospolitej, gdyż dopiero drugą było zagwarantowane przez Polskę wolne istnienie miasta i jego obywateli.

Te powody do wierności były jednak tak silne, że Gdańsk pozostawał miastem polskim dość długo jeszcze po rozbiorach, żyjąc tradycją i wspomnieniami o swych „złotych czasach", które minęły wreszcie, gdy król pruski uczynił Gdańsk trzeciorzędnym, zapomnianym portem na Bałtyku, nie mającym żadnego znaczenia miastem prowincjonalnym.

Tradycje te odżyły po r. 1920.

Gdańsk stał się jednym z dwóch portów polskich i otrzymał od Rzeczypospolitej 33 procent handlu zagranicznego, odbywającego się drogą morską. Trzecia Rzesza raz jeszcze pragnęłaby zburzyć dobrobyt Gdańska, uczynić z niego ponownie miasto prowincjonalne i port bez obrotów.

Oficjalny nudyzm

III Rzesza na drodze do nowej obyczajności

Niedawno pisaliśmy w „Kurierze Wileńskim" o urządzanych w Niemczech dla chłopców i dziewcząt wspólnych obozach których celem jest uzyskanie... pięknej rasy germańskiej.

Fakt ten przemawia za tym, że Trzecia Rzesza Adolfa Hitlera, tak ostro zwalczająca w początkach nowego reżymu wszelką demoralizację, nieobyczajność, nieprzyzwoite stroje itp. — wchodzi na drogę do jakiejś nowej obyczajowości, którą trudno pogodzić z prawdziwą moralnością.

Świadczy o tym również nowy wypadek, który notujemy poniżej.

W niedzielę zakończył się w Monachium tydzień wyścigów międzynarodowych, którego punktem kulminacyjnym była tak zwana gonitwa o „brunatną wstęgę" (derby niemieckie).

W sobotę, odbyła się wielka rewia połączona z defiladą orszaku w historycznych strojach, ogniami sztucznymi itp. Między innymi wystąpiło 100 amazonek bardzo skąpo ubranych oraz boginie staroniemieckie, którym towarzyszyły kobiety występujące zupełnie nago. Jak dalece sięgała skrupulatność organizatorów widowiska chcących widzom przedstawić odpowiednie osobistości historyczne, względnie mitologiczne, możliwie wiernie, o tym świadczy fakt, że kobieta, która przedstawiała Dianę i jechała konno na czele amazonek, jako cały strój miała na sobie... parę złotych pantofelków.

Organizatorzy tej rewii „oficjalnego nudyzmu" uzasadniają ją propagandą „ideału piękna niemieckiego".

Jak widać, ruch narodowo-socjalistyczny i pod tym względem przeżył „pewną" ewolucję pojęć, albowiem pierwotnie pornografia była w Rzeszy energicznie i konsekwentnie zwalczana we wszystkich jej odmianach.

Męczeńskie dzieje Łużyczan

pod brutalnym butem germańskim

Nakładem „Zarania Śląskiego" ukazała się niedawno w Katowicach broszura doc. Józefa Gołąbka p. t. „Dzieje narodu łużyckiego". W broszurce tej, składającej się z dwóch części: „Łużyczanie do roku 1848" i „Łużyczanie w walce o narodowość", autor w zwięzłym skrócie przedstwił historię tego najmniejszego narodu słowiańskiego, który „pomimo ucisku i prześladowań, zachował dużo mocy żywotnej i nie rezygnuje ze swej narodowości".

Łużyczanie dzielili losy całej Słowiańszczyzny zachodniej. Historia ich od zarania dziejów —

to nieustanne zmagania z Niemcami

w wyniku których stracili niezależność, ale kartę swych dziejów chlubnymi zapisali złoskami, walcząc o wolność pod wodzą dzielnych książąt, jak ów Miliduch—„dux superbus" — z drugiej połowy VIII-go wieku, znany z kronik współczesnych.

Łużyce, kolonizowane przez żywioł niemiecki, gwałtownie niemczone przy pomocy dobrze znanych metod, zaznały trochę spokoju pod panowaniem Czech do których należały przez dwa z górą wieki aż do klęski na Białej Górze.

W okresie tym Łużyczanie mieli wprawdzie możność pielęgnowania własnego języka i swych tradycyj ludowych, w ówczesnym jednak państwie czeskim, szczególnie od wstąpienia na tron Ferdynanda Habsburga, groziło im niebezpieczeństwo germanizacji. Z powrotem zaś do Niemiec, spadły na Łużyczan nowe prześladowania. Ustawodawstwo, zabraniające używania języka łużyckiego, usunięcie go ze szkół, z kościołów, ucisk gospodarczy, wreszcie kolonizacja kraju przez ludność niemiecką — oto środki, stosowane na Łużycach przez długie wieki aż po dzień dzisiejszy. Naród łużycki, którego liczebność nie przekraczała nigdy kilkuset tysięcy osób,

nie zniknął jednak z powierzchni ziemi

i żyje po dziś dzień w liczbie ponad sto tysięcy osób, wykazując po wielkiej wojnie imponujący rozwój organizacyjny i rozkwit życia kulturalnego.

Broszura Józefa Gołąbka omawia dzieje tego ludu po czasy ostatnie, gdy w latach 1937-38 ogarnęła Łużyce nowa fala prześladowań, która zniszczyła cały dotychczasowy dorobek kulturalny Łużyczan i pozbawiła ich przywódców. Prześladowania te znane są u nas dobrze, prasa bowiem poświęcała w tym czasie Łużyczanom liczne artykuły i wzmianki. Społeczeństwo polskie z sympatią śledzi losy tego najmniejszego w rodzinie słowiańskiej narodu, którego dzieje były nam niegdyś bardzo bliskie.

POKÓJ TEJ PIĘKNEJ A UMĘCZONEJ KRAINIE NIOSŁA POLSKA.

gdy zwycięski oręż Bolesława Chrobrego włączył Łużyce do piastowego dziedzictwa. Spieszył z pomocą Łużyczanom już Mieszko I, upominali się o nich w dobie rozbicia dzielnicowego książęta śląscy.

Państwo niemieckie, mimo wielowiekowych wysiłków, mimo całego aparatu państwowego, umożliwiającego zmobilizowanie wszystkich środków do walki z narodowością łużycką, nie zdołało jej zniszczyć. Oręż niemiecki podbił wprawdzie w ciągu dziejów wiele plemion zachodnio-słowiańskich, Trzecia Rzesza usiłuje zniszczyć Polaków, Łużyczan, wypowiedziała walkę narodowi czeskiemu, Słowakom podobny los gotuje, po nowe zabory na Słowiańszczyźnie sięga. Każdy jednak uważny obserwator dziejów pogranicza słowiańsko-niemieckiego bez trudu stwierdzi, że zwycięski pochód niemczyzny już dawno skończył.

Nasz sąsiad zachodni, o którego sile i mocy stara się świat cały przekonać umiejętna propaganda, zdradza wobec narodów, które chciałby wchłonąć, zdecydowaną bezsilność i niemoc. Oto niezbita prawda, której wymownym dowodem jest historia dzielnego ludu łużyckiego.

(Biuletyn zagraniczny).

Święto Pułku Strzelców Wileńskich

Dowódca i korpus oficerów Pułku Strzelców Wileńskich zawiadamiają, że tegoroczne święto pułkowe przypadające w dniu 15 sierpnia, obchodzone będzie 14 sierpnia w ścisłych ramach pułku.

Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą.

Zjazd kupiectwa polskiego w Wilnie

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, przy poparciu Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego odbędzie się w Wilnie w czasie trwania Targów Północnych, zjazd kupiectwa polskiego z terenu województw północno-wschodnich

Nożycami przez prasę

POSUNIĘCIE ROOSEVELTA JEST OBJAWEM PLANOWEJ WALKI Z DYKTATURAMI.

P. M. Niedziałkowski dochodzi w „Robotniku“ do słusznego wniosku że wypowiedzenie traktatu handlowego Japonii przez Stany Zjednoczone nie było posunięciem przypadkowym.

Pisma sądzą na ogół, że decyzja Roosevelta stanowiła dla Wielkiej Brytanii niespodziankę. Nie sądzę, aby to było prawdą. Mam wrażenie odwrotne, nie opuszczające mnie od czasu spotkań ostatnich z politykami angielskimi i francuskimi: Współpraca Londynu i Paryża z Waszyngtonem jest już dzisiaj dość ścisła, zmierza ku ustaleniu i ku planowości.

Jeżeli nie przesadzam w tym moim optymizmie; — w takim razie owe „błyskawiczne“ uderzenie prezydenta Roosevelta w Japonię stanowiłoby ri postę planową na daleko-wschodnią dywersję japońską w sprawie tzw. koncesyj, — na dywersję, zmierzającą do odciągnięcia uwagi i sił Wielkiej Brytanii od zagadnień europejskich; w takim razie — stalibyśmy już w obliczu początku ofensywy politycznej mocarstw demokratycznych przeciwko mocarstwom faszystowskim, czy — skoro ktoś woli — przeciwko mocarstwom „osi“.

Byłoby to stadium trzecie, na które czekamy od dawna. Patronowałyby jego narodzinom i w Europie męskie słowa tow. H. Daltona w brytyjskiej Izbie Gmin. A „duch monachijski“ odszedłby wreszcie w stan zasłużonego spoczynku.

Przypuszczenia te są b. prawdopodobne. Taktyka nigdy nie jest przez czas dłuższy monopolem jednej ze stron walczących. Kolejnym wystąpieniem osi odpowiadają obecnie kolejne wystąpienia państw bloku demokratycznego.

POMIMO TO „POLONIA“ NAWOŁUJE DO CZUJNOŚCI.

Roosevelt Rooseveltem. a „Polonia“ przestrzega przed możliwością nowego naprężenia w sprawie gdańskiej.

Mimo żniw w Niemczech trzyma s bronią ogromną masę ludzi, a do budowy fortyfikacyj na wschodniej granicy Niemiec użyto paruset tysięcy robotników. o wszystko przemawia przeciw lekkomyślnemu optymizmowi, jakoby walka o Gdańsk była już zakończona i to przegraną Hitlera.

Pewnie, że autorytet Hitlera trochę ucierpiał skutkiem tego, że w marcu postawił pewne żądania i dotychczas nie zdołał ich osiągnąć. Trzeba jednak pamiętać, iż Hitler był na tyle ostrożny, iż nie wyznaczył terminu „Anschlussu“ Gdańska. Ponadto nie chce on mimo wszystko uchodzić za nałogowego wiarołomcę i dlatego nie wypadało mu nagle, z dnia na dzień napadać na państwo, z którym miał traktat o nieagresji, któremu czasem prawił nawet pewne komplementy. Musiał, jeśli mu choć trochę na opinii świata zależało, najpierw formalnie wypowiedzieć pakt z Polską i odczekać parę miesięcy, by w międzyczasie pogłębić w masach hitlerowskich nieco uśpioną nienawiść do Polski. Budowa fortyfikacyj wschodnich wymagała również kilku miesięcy czasu. Zresztą Hitler liczył także, że uda mu się przekonać Anglików i Francuzów o „bezsensowności“ umierania za Gdańsk. To mu się na szczęście nie udało i to jest oczywiście również nasz zysk.

Można się zgadzać z tezą, że Hitler wojny światowej nie chce. Możliwie że obawia się klęski. Ale to nie znaczy, by rezygnował z planu zaboru Gdańska. Żywi on ciągle nadzieję, że mocarstwa zachodnie w chwili decydującej zawahają się i zaczną nakłaniać Polskę do ustępstw. Zresztą może on liczyć także na to, że stopniowo, małymi, drobnymi posunięciami, przemytem (tak, jak przemycono już broń i wojsko) zrobi z Gdańskiem wszystko, co zechce. Pycha jednak może go popchnąć do posunięć gwałtownych jaskrawych, by brutalnie zamanifestować, że łamie wszelki opór i zawsze zwycięża. Taktyka powolnego. ostrożnego usadawiania się w Gdańsku, wprowadzania nowej władzy chyłkiem, pod osłoną wykrętów i kłamstewek, nie dałaby takich efektów propagandowych

W jednym i drugim wypadku musi Hitler spotkać się z oporem Polski Bądźmy więc czujni i gotowi.

WĘGRZY ZAMIERZAJĄ WYMIENIĆ WĘGRÓW AMERYKAŃSKICH NA ŻYDÓW.

„Nasz Przegląd“ donosi z Budapesztu:

Budapeszt. Czasopismo „Heftoe“ donosi o planie wymiany Węgrów, mieszkających w Ameryce na pragnących wyemigrować Żydów węgierskich. Plan ten ma już podobno być rozpatrywany w ministerstwie spraw wewnętrznych i wkrótce ma go otrzymać do przestudiowania ministerstwo spraw zagranicznych, które poczynić ma też ewentualne kroki w kierunku zbadania, jakie stanowisko zajęłyby wobec planu władze Stanów Zjednoczonych. Według informacji wspomnianego czasopisma plan polegać ma na tym że Węgrzy amerykańscy posiadający tam nieruchomości ,mieliby się po prostu zamienić z Żydami węgierskimi, mającymi nieruchomości podobnego typu na Węgrzech. W ten sposób uniknięłoby również trudności walutowych hamujących każdą akcję przesiedleńczą.

Obecnie widoki na emigrację z Węgier równają się zeru gdyż kwota imigracyjna Stanów Zjednoczonych dla Węgier jest na długie lata wyczerpana. Jeżeli jednak oba rządy — twierdzi „Heftoe“ — zgodziłyby się na plan wymiany, to powstałyby realne możliwości obopólnego przesiedlenia.

ZAGROŻENIE OSI PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE.

„Czas“ w artykule wstępnym rozważa skutki wypowiedzenia przez USA traktatu handlowego z Japonią „Czas“ podkreśla niezadowolenie Rzymu i Berlina, oraz zrozumiałą radość państw zachodnio-europejskich.

Nowe trudności Japonii odbiją się oczywiście również na sytuacji w Europie. A więc przede wszystkim wzmacniają one stanowisko Rosji. Japonia pozostającą w konflikcie gospodarczym ze Stanami Zjednoczonymi rozwiązuje w poważnym stopniu ręce ZSRR na Dalekim Wschodzie, a tym samym zwiększa jego swobodę ruchów w Europie. Po drugie zaś, i to jest najważniejsze, trójkąt antykominternowski Berlin. Rzym, Tokio staje się czystą teorią . Pakt ten traci jakiekolwiek praktyczne znaczenie. Japonia ma bowiem tyle własnych trudności, że nawet w sposób pośredni nie może myśleć o poparciu polityki osi.

Nie należy się więc dziwić, że krok prezydenta Roosevelta wywołał zarówno w Niemczech, jak we Włoszech bardzo negatywną reakcję. Dyrygowana prasa nie szczędzi mu ostrych krytyk. Tu również podobnie jak w Tokio triumf wywołany ustępstwami Wielkiej Brytanii trwał krótko.

Natomiast z całkowitym uznaniem zostało przyjęte wypowiedzenie traktatu handlowego w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej. Znawcy amerykańskich stosunków są zdania, że autorytet prezydenta Roosevelta, nadszarpnięty trochę wskutek porażki ustawy o neutralności, wzrósł znowu w tamtejszej opinii bardzo znacznie. Jego polityka w stosunku do Japonii popierana jest zarówno przez demokratów jak przez republikanów.

Nie ulega wątpliwości, że szklanka zimnej wody na rozpaloną oś wywołuje syczenie. ale i zarazem kurczenie się osi. A oto właśnie chodziło Ameryce. Zresztą nie będzie to zapewne ostatnia dawka. *l*

Bilans Targów Futrzarskich

Wczoraj, we środę zamknęły swe podwoje V Międzynarod. Targi Futrzarskie w Wilnie. W ciągu 2 tygodni Wilno tętniło wzmożonym życiem gospodarczym, Targi bowiem, jak zwykle, przyciągnęły liczne rzesze kupców z najdalszych zakątków kraju i stanowiły ośrodek zainteresowań całej branży futrzarskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu — poczęwszy od hurtownika, poprzez detalistę, konfekcjonera, eksportera, komisjonera, a kończąc na kuśnierzu i hodowcy zwierząt futerkowych. Na tle obecnej sytuacji międzynarodowej Targi Wileńskie stanowią jeden z ważkich dowodów właściwej postawy, jaką zajęło całe życie gospodarcze kraju, wykazując pełny spokój i prowadząc swe interesy w jeszcze siniejszym tempie, niż dotychczas. Nadzieje, którym dano wyraz w przemówieniach podczas otwarcia Targów w pełni się ziściły. Piękny, żelbetonowy, nowoczesnej konstrukcji, pawilon targowy był zajęty do ostatniego metra. Nawet w czasie trwania Targów zaszła potrzeba wybudowania paru otwartych stoisk przemysłowych, gdyż zgłosili się nowi wystawcy. Razem w Targach wzięło udział 89 najpoważniejszych firm importowych z całej Polski i W. M. Gdańska, a w tym niemal wszystkie zakłady przemysłowe. Ponadto w Targach wziął udział przemysł chemiczny, zaopatrujący zakłady futrzarskie w barwniki i chemikalie. Mimo pewnych trudności, wiązanych z zaopatrzeniem się w dostateczny asortyment futer przed Targami, wszyscy wystawcy wystąpili z dobrze zaopatrzonymi stoiskami, to też każdy dzień przynosił coraz to wzrastającą cyfrę ogólnego obrotu. W chwili obecnej nie są jeszcze znane ostateczne wyniki Targów co do obrotów, jedno jednak jest już jasne: te miliony złotych, które zarejestrowano w transakcjach targowych są wyrazem normalnej i zdrowej troski branży o jak najlepsze przygotowanie się do nadchodzącego sezonu zimowego, a dane zaś z szeregu dni, w których przekroczono nawet poziom zeszłoroczny, świadczą o tym, że Targi cechował zdrowy optymizm i wiara w spokój dnia jutrzejszego. Zastosowana na Targach selekcja odbiorców i wzrost obrotów gotówkowych odbiły się w sposób korzystny na jakości obrotów, a to ma w każdym procesie gospodarczym znaczenie bardzo duże

Frekwencja interesantów na Targach była bardzo silną przez cały czas, a wzrastała szczególnie na początku tygodnia Poza interesentami krajowymi i gdańskimi, Targi zwiedzili kupcy z Francji, Palestyny, Łotwy, Litwy i Niemiec, ponadto zaś na Targi przedstawiciele i reprezentanci placówek dyplomatycznych USA Kolumbii i ZSRR w Warszawie.

V Targi zadokumentowały znowu w sposób niewątpliwy, jak bardzo pożyteczną jest ta instytucja w rozwoju jednej z poważniejszych gałęzi gospodarki narodowej — a zarazem w tworzeniu w Wilnie ośrodka futrzarskiego o znaczeniu międzynarodowym.

Prawa połowu na Naroczu w tym roku uregulowane

Sprawa praw połowu ryb na jez. Narocz była w swoim czasie przedmiotem dużego zainteresowania opinii społecznej. Na miejscu zaś dochodziło do zatargów. Ostatnio prowadzone były długie i żmudne studia nad ustaleniem praw przybrzeżnej ludności do połowu ryb na jeziorze.

Obecnie do planu prac zniesienia służebności na rok budżetowy 1939/40 wniesiono 25 spraw dotyczących ustalenia służebności na jeziorze Narocz.

Zgodnie z praktyką przy znoszeniu serwitutów rybacy nadnaroczańscy, którzy udowodnią swoje prawa do połowów na jeziorze, otrzymają prawdopodobnie wzamian za wywłaszczenie ich z tych praw nadziały w postaci ziemi.

Akcję znoszenia tych serwitutów prowadzi z urzędu Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędzie Wojewódzkim.

Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie

Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie rozpoczęła swą działalność w styczniu 1932 r., zrzeszając z końcem tegoż roku 21 członków i posiadając funduszów własnych 5,000 zł. W pierwszym roku swej działalności Spółdzielnia komisowo sprzedała — 51.201 kg. ryb, dostarczonych przez członków, oraz 76.333 kg. ryb, dostarczonych przez nie członków na własny zaś rachunek sprzedała 29,403 kg. Pierwszy okres swej działalności Spółdzielnia zamknęła zyskiem 1.721 zł. W pracy swej Spółdzielnia napotkała na poważne trudności — przede wszystkim wypowiedziała walkę handlarzom i przedsięwzięła kroki celem wyzwolenia producentów rybnych z rąk komisjonerów, dyktujących im bardzo ciężkie warunki udzielanego kredytu

Obecnie Spółdzielnia liczy 107 członków, którzy zadeklarowali 287 udziałów stuzłotowych, przy czym ilość udziałów dla poszczególnego członka, unormowana statutowo, zależna jest od posiadanych hektarów wody. W okresie 7 lat istnienia Spółdzielni, fundusze własne powiększyły się do 78.451 zł. Spółdzielnia posiada agendy w Warszawie, Słonimie, Brasławiu, Grodnie, Druskienikach, Białymstoku i Baranowiczach, przy czym Centrala w Wilnie i Oddział w Warszawie prowadzą sprzedaż hurtową i detaliczną.

W roku sprawozdawczym 1938-39 ogólny obrót Spółdzielni wyniósł 1.313.690 kg za 1.937.015 zł., co oznacza wzrost tonażu o 14,3 proc., wartości zaś o 26,4 proc. Bardzo poważnie zwiększył się obrót rybą jeziorową i importowaną, mianowicie w porównaniu z rokiem poprzednim tonaż wzrósł o 44 proc., wartość zaś o 48 proc. Udział ryby członkowskiej w ogólnym obrocie stanowił 67,2 pr., podczas gdy w roku poprzednim 54.4 proc. Do najpoważniejszych dostawców ryb należy zaliczyć Dyr. Lasów Państwowych, P. G. R. „Gopło“ Kruszwica oraz spółdzielnie rybackie. Bieżący rok sprawozdawczy Spółdzielnia zamknęła nadwyżką zł. 37,400,46.

Zamiast podarunku na FON

Coraz bardziej przyjmuje się u nas ten bardzo słuszny i patriotyczny zwyczaj składania — zamiast podarunków imieninowych i innych — ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. Nie jest to jeszcze zwyczaj powszechny, tym więcej za to słów uznania należy się tym, którzy go, mając na myśli chwilę obecną, wprowadzają.

Pomyślmy tylko, jak ogromne sumy wpływałyby każdego dnia na cele obronne, gdyby ofiara na FON stała się normalnym w naszym społeczeństwie sposobem „obdarowywania“ solenizantów.

Tymczasem z radością możemy skonstatować, że sposób ten rozpowszechnił się już w wielu organizacjach i urzędach. Wczoraj np., jako w dniu imienin kierownika Wydziału Śledczego Policji Państwowej m. Wilna, kom. Bolesława Kontryma, oficerowie i szeregowi Wydziału złożyli w naszej redakcji sumę 90 zł — które solenizant przeznaczył na FON.

Ranił kobietę

Manipulant Lasów Państwowych, Will Wencel, zamieszkały w leśniczówce Dworzyszcze (pow. wil.-tr, gm. mickuńska) dobijał się 31 ub. m. w nocy, w stanie pijanym do mieszkania Emilii Stepurowiczowej — prawdopodobnie w celu upomnienia jej synów za kradzieże w lesie. Gdy Stepurowiczowa nie chciała go wpuścić, Wencel strzelił przez drzwi raniąc ją ciężko w piersi:

Ranną odwieziono do szpitala św. Jakuba w Wilnie. Dochodzenie w toku.

Radio łączy ze światem

Nie często zdarzają się takie ruchliwe, gorące czasy, jakie przeżywamy obecnie. Człowiek, kładąc się wieczorem spać, nie jest w stanie przewidzieć, co będzie się działo na świecie, gdy zbudzi się nazajutrz. — Nie może przewidzieć, czy znów nie zagrzmią gdzieś armaty, czy znów jakieś państwo nie zostanie wykreślone z mapy świata.

A zaczęło się to od wojny włosko-abisyńskiej, po której znika Abisynia. Później wszystko poszło już szybko, wojna domowa w Hiszpanii, gdzie przez trzy lata toczyły się krwawe bratobójcze walki, zajęcie Austrii przez Niemców, później przyłączenie Sudetów, zabór Czechosłowacji i Kłajpedy, a wreszcie zagarnięcie Albanii przez Włochy.

I w dalekiej Azji nie ma spokoju. Od paru już lat Japonia „zaprowadza porządek w Chinach, co i ją i Chiny kosztuje dotychczas setki tysięcy zabitych i rannych. Ostatnio słychać o potyczkach pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi. Kto wie, czy te potyczki nie są początkiem prawdziwej wojny.

A w Europie choć nie słychać huku dział i terkotu karabinów, spokój jest tylko pozorny. Każde państwo zbroi się i czuwa z bronią u nogi, aby nie dać się zaskoczyć. W polityce międzynarodowej odbywają się ciągłe przetargi przy użyciu najrozmaitszych środków, wśród których szantaż i wymuszenie sporą odgrywają rolę, aby tylko inne państwa przeciągnąć na swoją stronę i siłami sojusznika zwiększyć siły państwa.

Cały świat jest jakby jedną wielką beczką prochu, gotową do wybuchu. Chodzi tylko o to, kto, w jakim miejscu i kiedy podłoży iskrę.

W tych gorących i ruchliwych czasach radio oddaje człowiekowi nieocenione usługi. Każdy człowiek chce zawsze wiedzieć nie tylko to, co się dzieje w bezpośredniej jego bliskości, ale chce być poinformowany dokładnie o wszystkich faktach i zdarzeniach, rozgrywających się w całym świecie. Cóż lepiej i prędzej powiadomi go o tym, jak nie radio?

Mieszkaniec miasta, szczególnie miasta dużego, jest w lepszym położeniu, niż mieszkaniec wsi. W dużych miastach drukowane są gazety, które czytelnika codziennie informują o tym, co się dzieje na szerokim świecie.

Mieszkaniec wsi jest w znacznie gorszym położeniu. Na gazetę codzienną pozwolić sobie nie może, kosztuje ona bowiem za drogo, jak na jego możliwości. Zresztą, gdyby nawet chłop zaprenumerował dziennik, pociech by miał z niego nie wiele. Zanim dziennik ten dotrze na wieś, wydrukowane w nim wiadomości będą przestarzałe.

Tragiczny raid taksówki Nr 56

Pasażer zabity, szofer lekko ranny. Co spowodowało nieszczęście?

Wczoraj rano na Moście Zwierzynieckim wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmiertelny wypadek.

Taksówka nr. 56 jadąca ze znaczną szybkością w kierunku Zwierzyńca, z całego rozpędu wpadła na poręcz mostu. Uderzenie było tak silne, że taksówka została niemal przepołowiona na dwie części, po czym spadła z nasypu pod most.

Świadek wstrząsającego wypadku w następujący sposób opisuje przebieg katastrofy. Taksówka jechała. Pojazdów na ulicy o tej porze prawie nie było, wobec czego szofer, prowadzący maszynę, 36-letni Stanisław Dzierkaniec (Popławska 8) rozwinął wielką szybkość. W pewnej chwili tuż koło mostu taksówka raptownie skręciła w bok i wpadła na poręcz mostu.

Rozległ się potężny trzask. Taksówka zniekształcona spadła w dół.

Przechodnie, którzy pośpieszyli z pomocą wydobyli z rozbitego wozu dogorywującego pasażera taksówki, 38-letniego kotlarza Michała Płóciennika (Litewska 28) oraz znacznie lżej rannego szofera Stanisława Dzierkańca.

Płóciennik, wkrótce po przewiezieniu go do szpitala żydowskiego, zmarł, nie odzyskując przytomności

Lekarz stwierdził, że zarówno pasażer, jak i szofer byli pijani.

Ponieważ rany szofera nie były groźne, wypisano go ze szpitala.

Tegoż dnia został on z polecenia wiceprokuratora na m. Wilno aresztowany. Szofer twierdzi, że zmarły pociągnął go nagle za rękę, wobec czego taksówka raptownie skręciła. Dalsze dochodzenie wykaże ile prawdy jest w tłumaczeniach szofera.

Stwierdzono, że tragicznie zmarły wracał wraz z szoferem z zabawy.

Przez kilka godzin na miejscu wstrząsającej katastrofy gromadziły się tłumy ciekawych. (c).

Zbliża się rok szkolny, a nie ma podręczników

Jak komunikuje Ministerstwo WR i OP, brak jest w dalszym ciągu szeregu książek dla gimnazjów i liceów kupieckich. M. in. nie ma książek z nast. dziedzin: z organizacji i techniki handlu, z techniki i reklamy, z towaroznawstwa, z arytmetyki handlowej, w księgowości, z geografii gospodarczej, z współczesnych zagadnień gospodarczych, z prawoznawstwa, z ekonomii społecznej, z nauki o Polsce współczesnej (!), z pisania na maszynie i ze stenografii.

Dość spore braki, jak na miesiąc przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

KRONIKA

SIERPIEŃ
3
Czwartek

Dziś: Znal. rel. Szczepana
Jutro: Dominika W.

Wschód słońca — g. 3 m. 33
Zachód słońca — g. 7 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 2 VIII. 1939 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia +. 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 14
Opad 4,4
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: lekki spadek ciśn.
Uwagi: chmurno, zrana burza, przelotne opady.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego Mickiewicza 10); Narbuta Świętojńaska 2 Zastawskiego Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka ,Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA.

— **Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom** gruntowne przygotowanie się do konkursów egzaminów (Politechnika, Akademia Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych Kursy Przygotowawcze, program kt. obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych. Począłek wykładów 15 sierpnia. Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

RÓŻNE.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego** podaje do wiadomości, że Sekretariat Związku mieści się obecnie przy ul. Jagiellońskiej 7 m. 9. Związek czynny w każdy wtorek i piątek od godz. 17 do 19, przed Zjazdem zaś sierpniowym czynny jest codziennie od godz. 16 do 20.

NOWOGRÓDZKA

— **HURAGAN ZMIÓTŁ 200 BUDYNKÓW. W ubiegłym tygodniu przeszedł nad Nowogródczyzną huragan, czyniąc wiele spustoszeń w gminach: zdzięciolskiej, pow. nowogródzkiego, gm. poczapowskiej, pow. nowogródzkiego, w gminach horodyskiej i molczadzkiej pow. baranowickiego oraz w gminach byteńskiej i żyrowickiej pow. słonimskiego. Z górą 200 budynków zostało zniesionych wzgięd nie uszkodzonych, szereg uszkodzonych linij telefonicznych wskutek pozrywania przez wichurę przewodów, wiele rozrzuconych stogów siana i zboża oraz kilkadziesiąt powywracanych drzew. Straty wskutek huraganu dość znaczne.**

— **Rejestracja fachowców.** Ukazało się rozplakatowane obwieszczenie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy o rejestracji fachowców. Rejestracji podlegają wszyscy mieszkańcy województwa płci obojga w wieku od lat 17 do 60, którzy posiadają umiejętność wykonywania czynności zawodowych w rzemiośle i następujących gałęziach przemysłu: górniczym, hutniczym, metalowym, chemicznym, mineralnym, naftowym, włókienniczym, odzieżowym, drzewnym, korkowym, garbarsko-skórniczym, spożywczym, papierniczym, graficznym, budowlanym oraz wodociągowo-kanalizacyjnym. Termin i miejsce zgłoszenia się do rejestracji podane są w planach dla każdego powiatu. Uchylającym się od rejestracji grozi kara administracyjna aresztu do 3 miesięcy oraz grzywna do 3,000 zł.

NIEŚWIESKA

— **Wycieczka do Krakowa.** Komenda Powiatowa P. W. w Nieświeżu organizuje na dzień 6 sierpnia wycieczkę do Krakowa, w której weźmie udział przeszło 200 osób z terenu powiatu.

— **Regulacja ulic.** W Nieświeżu zostały wybrukowane i uregulowane ulice Piłsudskiego i Bernardyńska. Dzięki inwestycjom miasto zyskało szerokie chodniki i gładką nawierzchnię jezdni. Nareszcie przed cerkwią zniknęła „wieczna" kałuża utrudniająca komunikację.

DZIŚNIEŃSKA

— **Budowa 7 dni i 5 zbiorników.** Zarząd Miejski w Głębokiem przystąpił do budowy na terenie miasta 7 studni i 5 zbiorników wodnych przeciwpożarowych. Wydatki z tym związane pokrywa Zarząd Miejski i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

OSZMIAŃSKA

— **Ofiary na FON.** Na FON na ręce starosty powiatowego w Oszmianie złożyły dary następujące osoby: Halina Kozaczkowa z Mikszan złotą obrączkę i Stanisława Sitowska z maj. Równopol 6 łyżeczek srebrnych, zegarek srebrny i 23 monety srebrne rosyjskie, niemieckie, austriackie i rumuńskie. Akcja zbiórki na FON trwa nadal.

Z PODBRODZIA

— **Komitet Budowy Kościoła** Parafialnego w Podbrodziu, zorganizowany w lutym r. bież. którego przewodniczącym jest ks. kapelan Ant. Mańturzyk otrzymał od p. Salcewicza — właściciela maj. Nowy Dwór darowiznę w postaci 12 ha gruntu. Hojny ten dar zostanie przyszłej parafii podbrodzkiej.

Jak wiadomo, obecnie w Podbrodziu nabożeństwa są odprawiane w małym kościółku, którego mury nie mogą pomieścić licznych tu wiernych, co dotkliwie daje się odczuć szczególnie w zimie.

Podbrodzie, liczące ponad 3000 mieszkańców musi mieć okazały kościół parafialny, a nie małą kaplicę, przynależną do parafii w Korkożyszkach, odległych o 3 klm.

— **MAJĄTEK, M. PODBRODZIA w okresie ostatnich paru lat został powiększony prawie o 60.000 zł. Między innymi nabyto kilka placów, ... targowicę zwierzęcą itd.** (Ter..

Zabił kołem

We wsi Norbieliszki (gm. dziewieniska, pow. oszmiański) powstała bójka, w czasie której mieszkaniec Borciów, Józef Choruży, zabił, przez uderzenie kołem w głowę, Pawła Dubojcia.

Wyborowe ziarno siewne
otrzymają 23 gromady w pow. dziśnieńskim

Celem upowszechnienia systematycznej zamiany ziarna siewnego w drobnych gospodarstwach rolnych na nasiona bardziej wartościowe OTO i KR w Głębokiem w sezonie jesiennym rb. przeprowadzi wymianę ziarna siewnego na terenie 23 gromad w 6 gminach. Rolnicy, zamieszkujący gromady objęte powyższą akcją, zostaną zaopatrzeni w potrzebny materiał siewny z pobliskich gospodarstw, uprawiających zboże o wiadomym pochodzeniu i właściwych odmianach. Nabywanie nasion przez rolników ma być zbiorowe w gromadach lub zespołach na warunkach następujących: w punktach produkcji nasion bezpośrednio za gotówkę z własnych środków lub też przy pomocy uzyskanej pożyczki w lokalnej instytucji kredytowej, względnie przy wymianie zboża przemiałowego na zboże siewne.

Rolnicy, nabywający nasiona za gotówkę lub w drodze wymiany, winni złożyć zgłoszenia zbiorowe przez upoważnionych w zarządach gminnych, do dnia zaś 15 sierpnia — zadatki w wysokości 3 zł od 180 kg, a resztę przy odbiorze ziarna. Korzystający zaś z kredytu nadto winni do 25 sierpnia załatwić wszelkie formalności związane z uzyskaniem kredytu zaliczkowego w miejscowej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej i wpłacić po 10 zł od każdych 100 kg nasion. Celem zapewnienia na przyszłość dostatecznej ilości materiału siewnego zostanie zorganizowana w każdej gminie po jednym gospodarstwie nasiennym, które co roku będą zaopatrywane w nasiona oryginalne celem ich produkcji.

Połamane żebra, wybite zęby...

Mieszkanka kol. Dojlidki, gm. żyrmuńskiej Waleria Buczyńska zameldowała na posterunku P. P. w Żyrmunach, że Bolesław Łoszakiewicz pobił pastucha 12 letniego Witolda Pasznika, pasącego krowy na własnym polu. Łoszakiewicz kamieniem wybił Paszników dwa zęby, skaleczył wargi i zadał ciężkie uszkodzenie ciała.

W czasie sprzeczki na tle majątkowym Józef Ziółko, zam. w Podwarańcach, gm. żyrmuńskiej pobił dotkliwie Antoninę Swibodo, zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała przez złamanie lewego żebra.

Franciszka Kuncewiczowa, zam. w kol. Poturze, gm. ejszyskiej zameldowała w policji w Ejszyszkach, że zięć jej, Ludwik Samljło, zam. w Łapach, wraz ze swymi parobkami Szymonem Bohdanowiczem i Stanisławem Maszkiewiczem, zam. w Poturzu pobili ją dotkliwie, zadając ciężkie uszkodzenie ciała, przez złamanie kości łokciowej.

Kazimiera Kodzisowa, zam w Lubkiszkach gm. ejszyskiej zgłosiła na posterunek policji zameldowanie, że zięć jej Antoni Sawicki, zamieszkały razem, pobił ją dotkliwie, łamiąc jej żebro. W wyżej wymienionych wypadkach został powiadomiony prokurator.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jutro,** 4 bm. o godz. 20 ukaże się na scenie Teatru Miejskiego lekka komedia współczesna Aldo de Benedetti p. t. „Szkarłatne Róże" w reżyserii Z. Sawana. Udział biorą pp.: Walentyna Alexandrowicz, Stanisław Jaśkiewicz i Władysław Surzyński. — Piękna oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Baron Cygański" — po cenach propagandowych.** Dziś po raz ostatni „Baron Cygański" w obsadzie premierowej, z udziałem Nochowiczówny, Wnickiego, Folańskiego w rolach głównych.

W akcie drugim odtańczony zostanie efektowny czardasz.

Ceny propagandowe.

Jutro grana będzie operetka F. Lehara „Skowronek". Ceny propagandowe.

Nowa ofiara sezonu kąpielowego

Na rzece Mereczance na terenie gm. rudnickiej utonął podczas kąpieli 42 letni Jan Mordak.

Zwłoki wydobyto. (c)

Kradzież w sklepie

W nocy na 2 bm. zgłosił się do władz policyjnych zamieszkały w Wołokumpii Gerson Bender i zameldował, że o godz. 0,20 do jego sklepu wtargnął niejaki Stanisław Pumpuć (ul. Saraj) w tow. nieznanego osobnika.

Zabrali oni ze sklepu 100 sztuk papierosów i pobili Blendera, (Zb.)

RADIO

WILNO

CZWARTEK, dnia 3 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń (płyty) ranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.50 Koncert poranny z płyt. 8.20 Pogadanka sportowa. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. Ok. 12.40 Gazetka południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Taneczne melodie. 14.00 Dyryguje Artur Rodziński. 14.40 Kronika sportowa. 14.45 Wojsko polskie: „Pierwsza Kadrowa" — audycje dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Koncert chóru mieszanego i żeńskiego Tow. Śpiewaczego z Pabianic. 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Handlu. 17,00 Muzyka operowa. 17,30 Pogadanka gospodarcza. 17,40 Koncert kameralny. Wykonawcy: Michał Małachowski (flet), Aleksander Poleski (skrzypce), Stanisław Balsztein (altówka). 18,00 Echa mocy i chwały. 18,10 Koncert. 19,00 „Wielkie włóczęgi morskie" — fragment z „Odyssei" Homera. 19,20 Koncert popularny część I. — 19,45 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19,55 Część II koncertu popularnego z płyt. 20,15—20,25 Rezerwa. 20,25 „Unikajmy pokątnych doradców" — pogadanka Władysława Monkiewicza. 20,35 Poradnik rolniczy prowadzi inż. Romuald Węckowicz. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Z zapomnianych naszych pieśni. 21,30 Teatr Wyobraźni: „Jutro". 22,20 Koncert solistów. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 4 sierpnia 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7 00 Dziennik poranny. 7,15 7,15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wrześni. 7.20 Muzyka z płyt. 8,15 Kłopoty i rady: Próbójmy wrócić do natury. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Stafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Warszawy. 12,09 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13 10 Muzyka z filmów (płyty). 14,00 Z oper Ch. Gounoda (płyty). 14,40 Wileńskie wiadomości sportowe. 14.45 Przerwane wakacje cz. III — opowiadanie dla młodzieży. 15,00 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza ze Lwowa. 15,05 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualne. 16,20 Koncert Budapesztańskiego Chóru Kolejowego. 16 45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Koncert z udziałem Beatrice Harrison (wiolonczela) — płyty. 17,30 Wycieczki i spacery prowadzi L. Szestakowski. 17,35 Koncert orkiestry mandolinistów PPW pod dyr. A. Jaszczyńskiego. 18,00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 18,25 Koncert Beethovena (płyty). 19,00 Książki do których się wraca: „Ludzie Bezdomni" Stefana eŻromskiego. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 Przy wieczerzy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. 20,25 „Produkcja łuczników" — pogadanka Szczepańskiego i solistów. 20.15 Rezerwa. dla rolników wygłosi R. Mroszczyk. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 I audycja z cyklu „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych" poświęcona muzyce do komedii Williama Shakespeare'a. 22,15 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Bogumina. 22,20 „Polska myśl wojskowa na granicy dwu światów" — odczyt. 22,30 Pół godziny muzyki na dawnych instrumentach (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

BARANOWICZE

CZWARTEK, dnia 3 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 „To i owo" (Koncert rozrywkowy z płyt). 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 17.00 Muzyka operowa (płyty z Wilna). 17.30 „Warsztat rzemieślniczy broni się przed maszyną" — pogadanka gospodarcza Mścisława Olechnowicza (z Wilna). 17.40 Koncert kameralny (z Wilna). 18.20 Koncert orkiestry dętej Zakładu Wychowawczego z Działkowicz pod dyr. Piotra Czabody. 20.15 Rezerwa programowa. 20.25 „Siejmy wykę ozimą" — pogadanka Zygmunta Kotłubaja. 20 35 Wiadomości dla naszej wsi. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 4 sierpnia 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Koncert rozrywkowy. 13,35 Nasz program. 14,00 Dawni klasycy (koncert z płyt). 17,00 Koncert z udziałem Beatrice Harrwisom (płyty z Wilna). 17,30 „Melodie i opowieści malajskie" — koncert z płyt. 17,45 „Gawęda ze słuchaczami" — Dyr. Rozgłośni Zbigniek Cis-Bankiewicz. — 20,25 Pogadanka weterynaryjna: „O zaraźliwych chorobach świń" dr. Henryk Zinn. 20,35 Wiadomości dla naszej wsi.

Wiadomości radiowe

„ŚLADAMI SABAŁY"
audycja podhalańska.

We wtorek, dnia 8 sierpnia o godz. 15 00 nadaje Polskie Radio audycję ludową muzyczno-słowną, zatytułowaną „Śladami Sabały". Tradycja Sabały, słynnego gęślarza zakopiańskiego, który tak silny wpływ wywarł na twórczość polskich kompozytorów, żyje dotychczas w melodiach podhalańskich. Dotychczas zachowała się bezpośredniość i odrębność tańców i pieśni góralskich, zrodzonych na niebotycznych szczytach tatrzańskich, na rozległych halach, nad rwącymi strumieniami górskich potoków, w rozrzuconych po dolinach chatach. Mało komu udaje się podchwycić swoisty rytm i jedyną w swoim rodzaju harmonikę muzyki góralskiej, jeszcze rzadziej potrafi ktoś nieurodzony na tej ziemi naśladować sposób śpiewania i grania ludu Podhala. Dlatego najoryginalniej i najprawdziwiej brzmi muzyka góralska w wykonanu autentycznym miejscowej ludności i dlatego Polskie Radio często zaprasza zespoły góralskie przed mikrofon. Podhalańska audycja wtorkowa Jacka Tylko z Witowa gwarantuje ową autentyczność wykonania.

MARY RICHMOND 52

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette. O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty Joina Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Hardinge znalazł maskotę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczyny. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinge w swoim mieszkaniu Elżbietę, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczyny. Zwiększa to podejrzenie agenta, który każe Elżbietę śledzić agentowi.

(Ciąg dalszy).

— Ależ... ależ...

— Zaczekaj chwilkę. Pozwól mi skończyć, a potem powiesz, co masz mi do powiedzenia. Byłem przy drzwiach laboratorium, kiedy te bestie rzuciły się na mnie. Chwyciłem jednego za gardło, ale drugi ugryzł mnie w ramię, tutaj. Myślałem, że przyszła na mnie ostatnia godzina, ale właśnie w chwili, gdy straciłem wszelką nadzieję, zjawił się jakiś krępy, silny chłop o rudawych włosach i odwołał psy. Przy tej okazji wypowiedział całe kazanie, którego myślą przewodnią było, że włóczenie się nocą po parku w pobliżu laboratorium doktora Millera grozi wielkim niebezpieczeństwem. Był przy tym bardzo niegrzeczny.

Elżbieta wzdrygnęła się.

— Piotrze, jesteś naprawdę strasznie nieostrożny! Co ty tam robiłeś?

— Powiedziałem temu twojemu przedsiębiorczemu rudemu przyjacielowi, że zgubiłem bardzo cenną papierośnicę, podczas popołudniowej wizyty i przyszedłem ją odszukać. Ale to nie był prawdziwy powód mego przybycia. Chciałem spojrzeć w laboratorium doktora Millera... nawet dostać się tam, jeśliby się to okazało możliwe.

Elżbieta patrzała na niego z ukrytym przerażeniem w oczach, z ustami lekko otwartymi.

— Ale, dlaczego, Piotrze? Dlaczego?...

— Coś dziwnego dzieje się w tym domu, kochanie — odpowiedział. — I ty wiesz o tym — dodał

— Piotrze, ja...

— Elżbieto, czy nie myślisz, że czas już, żebyś mi zaufała zupełnie? Nie jestem głupcem i wiem doskonale, że jesteś zamieszana w sprawę „Crane".

Odetchnęła konwulsyjnie.

— Ja zamieszana w sprawę „Crane"? Ty... ty jesteś nieprzytomny! Ja nie rozumiem... Ja...

Usta jej zacisnęły się w wąską linię. A więc postanowiła wypierać się nadal? Niemądre dziecko, gdybyż tylko zechciała mu zaufać!...

— Połuchaj mnie, Elżbieto, na nic się nie zda ta gra. Wiem zbyt wiele, aby ci się udało wyprowadzić mnie w pole, kochanie. Dlaczego nie chcesz mi zaufać? Ja pragnę tylko pomóc ci. Chcę cię wydobyć z tej okropnej matni...

— Ja... Ja myślę, że najlepiej zrobię, jak odejdę.. — uczyniła gest, jak gdyby chciała wstać od stołu, ale on nie wypuszczał jej ręki z silnego uścisku.

— Nie, Elżbieto, musisz mnie wysłuchać... Ten srebrny słoń, twoja maskotka, którą zgubiłaś, a ja ci oddałem...

— Co...? — nie dokończyła z braku tchu.

— Znalazłem ją w miejscu, skąd padł zabójczy strzał do Flossie Fenton.

Przez chwilę myślał, że Elżbieta zemdleje: pobladła śmiertelnie i powieki jej opadły na oczy. Zerwał się z krzesła, śpiesząc jej z pomocą, ale była to chwilowa słabość, po której bardzo szybko odzyskała panowanie nad sobą.

— Czy masz zamiar aresztować mnie? — zapytała zmienionym głosem. — Jeżeli tak, to...

— Aresztować ciebie? Mój Boże! Za kogo mnie masz? — Brwi jego zbiegły się z gniewu i oburzenia. — Kocham cię, Elżbieto! Czy nie rozumiesz tego? Wiem, że nie moglibyśmy być szczęśliwi, gdyby ten cień pozostał między nami. Ci ludzie mają jakąś dziwną władzę nad tobą, prawda? Powiedz, co to jest, i pozwól mi działać! Czy nie możesz mi zaufać, ukochana moja?

Roześmiała się twardo, gorzko.

— Nie wiesz sam, co mówisz! Nikt nie ma żadnej władzy nade mną; rozumiesz: **nikt!** Byłam rzeczywiście tam, gdy zastrzelono Flossie Fenton, ale to jeszcze nie dowodzi, że ja ją zabiłam, albo... albo... że mogę wiedzieć, kto to uczynił. Miałam się w tym miejscu spotkać, z kimś, co miał związek z moim przeszłym życiem. Ty myślisz, że jestem wdową — ciągnęła dalej, bez tchu — ale tak nie jest. Mój mąż żyje! Teraz rozumiesz, dlaczego powiedziałam, że nie mogę wyjść za ciebie. Ale potem zmieniłam zdanie, bo powiedziano mi, że mój mąż jest w domu wariatów i że lekarze uznali jego stan za beznadziejny, że nigdy już stamtąd nie wyjdzie... Oto jest tajemnica, której tak pragnąłeś.

— Kłamiesz! — odpowiedział Hardinge spokojnie. — Nie wierzę ani jednemu twemu słowu. Może twój mąż żyje, ale tu nie o niego chodzi! Dlaczego byłaś u Joe Hallama w Te Aroha? Co może być wspólnego pomiędzy tobą a dawnym bandytą, aż nadto dobrze znanym policji? I dlaczego mieszkasz u tego doktora Millera? Z takim Athertonem? Jakieś diabelskie sztuczki odbywają się w tym laboratorium. Wiem o tym. Wczoraj, właśnie przed nagłą napaścią psów słyszałem nieludzki krzyk z laboratorium... Zdawało się, że kogoś tam torturują. Kim jest ten doktór Miller i dlaczego przesiaduje dniami i nocami w lokalu, którego drzwi są obite stalową blachą?

(D. c. n.)

12 tys. zawodników na starcie

Sztafety z okazji 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej

Związek Strzelecki zorganizował w ramach tegorocznego obchodu 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej wielki bieg sztafetowy z ważniejszych historycznie miast Polski do Krakowa. Ogółem trasa sztafet wynosi 5.675 km. Według prowizorycznych obliczeń w sztafetach weźmie udział przeszło 12 tys zawodników. Trasa każdej sztafety wynosi zasadniczo 1 km. W wypadkach wyjątkowych, spowodowanych trudnościami terenowymi, odległość ta może być zwiększona do 2—3 km. Sztafety biegną bez przerwy dzień i noc. W każdej zmianie sztafety bierze udział najmniej 2 uczestników w pełnym umundurowaniu tej organizacji, do której należą (Związek Legionistów, Związek Strzelecki, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związki Powstańców, Sokół, Harcerstwo, PPW, KPW, PW Leśników, Związek Rezerwistów itd). Każdej sztafecie towarzyszy jeden kolarz, motocyklista lub goniec konny. Każda sztafeta biega z płonącą pochodnią, oddawaną przy zmianie następnej sztafecie. Ogniem przyniesionym do Krakowa przez poszczególne sztafety zapala się ognisko w dniu 5 sierpnia w Krakowie. Pierwsza podpala ognisko sztafeta Nr 1 Wilno—Kraków, ogniem pobranym z mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Udział w sztafetach, jak też wszelkie prace, związane z ich organizacją, są uważane za czynności obywatelskie i żadne dyplomy, nagrody, ani też wynagrodzenia za udział w sztafetach wydawane nie będą.

Kilometraż i czas wyruszenia poszczególnych sztafet przedstawia się następująco:

Nazwa sztafety	kilometraż	czas ogólny
Wilno — Kraków	785 km	71 g. 59 m
Zaslków — Kraków	283 km	25 g. 57 m
Polska Góra—Kraków	584 km	53 g. 37 m
Lwów — Kraków	331 km	30 g. 30 m
Rafajłówka—Kraków	556 km	55 g. 42 m
Lowczówka—Kraków	105 km	9 g. 38 m
Bogumin—Kraków	204 km	20 g. 24 m
Krzywopłoty—Kraków	77 km	7 g. 52 m
Września—Kraków	421 km	38 g. 41 m
Gdynia—Kraków	779 km	71 g. 29 m
Radzymin—Kraków	404 km	37 g. 02 m
Łaski—Kraków	304 km	28 g. 02 m
Cytadela—Kraków	317 km	29 g. 54 m
Poznań—Kraków	513 km	47 g. 03 m

Radioodbiornik za 9 złotych

każdy może wykonać

Jak się dowiadujemy Polskie Radio przeprowadza dużą imprezę propagandową na terenie województw nowogródzkiego i poleskiego. Informują nas z Warszawy, że w najbliższym czasie mają być przysłane trzy wozy propagandowe, które będą objeżdżały południowe i zachodnie powiaty Nowogródczyzny oraz Polesie. Z akcją tą łączy się również propaganda budowy tanim kosztem dedektora i organizowania odpowiednich kursów, na których każdy uczestnik będzie mógł sam zbudować odbiornik. Taki odbiornik dedektorowy będzie kosztować wraz ze wszystkimi materiałami, oraz ze słuchawkami, anteną i urządzeniami instalacyjnymi zaledwie 9 złotych.

Akcją budowy tanich odbiorników na terenie woj. nowogródzkiego przeprowadza poza tym Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i znajduje bardzo dużo słuchaczy kursów, np. w Nowogródku na taki kurs zapisało się już ponad 50 osób.

W. K.

KURJER SPORTOWY

Plan rozgrywek finałowych o wejście do Ligi

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalono następujący plan rozgrywek finałowych o wejście do Ligi:

Dnia 3 sierpnia walczą Śląsk — WKS Śmigły i Legia — Junak (lub Unia) zależnie od losów protestów).

Dnia 20 sierpnia Junak (lub Unia) — Śląsk i WKS Śmigły — Legia.

Dnia 10 września Śląsk — Legia, Junak (Unia) — WKS Śmigły.

Dnia 17 września Śląsk — Junak i Legia — WKS Śmigły.

Dnia 8 października WKS Śmigły — Śląsk i Junak — Legia.

Dnia 15 października Legia — Śląsk i WKS Śmigły — Junak.

6 bm. półfinałowy mecz o „Puchar Polski"

6 bm. na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej, o godz. 17,00 odbędą się półfinałowe zawody o „puchar Polski" między reprezentacją okręgu Stanisławowskiego a reprezentacją okręgu Wileńskiego.

Składy drużyn zostaną podane we czwartek.

Drużyna Stanisławowa pokonała w ćwierć finale zdobywcę puharu w r. 1938 reprezentację Lwowa, a reprezentacja Wilna reprezentację Warszawy.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego i w agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Wydaw. u E. Kotlarzewskiego. Wileńska 14